Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 52. **Bochum, dnia 27 grudnia 1895.** **Rok 4.**

Szanownych Czytelników

upraszamy, aby odnowili przedpłatę na **pierwszy kwartał 1896 roku** i niechże się starają o **dalsze rozpowszechnienie** „Posłańca Katolickiego“. Cena wynosi na poczcie i w ajencyach

z przyniesieniem do domu 65 fen.;

bez przyniesienia 50 fen.;

w Ekspedycyi w Bochum 40 fen.

Prosimy też o **zgłoszenie się nowych ajentów,** którzy nie bez korzyści własnej mogą się łatwo przyczynić do rozpowszechnienia tak zbawiennego pisemka.

Na Niedzielę po Bożem Narodzeniu.

LEKCYA. Galat. IV. 1—7.

Bracia! Jako długo dziedzic jest dziecięciem, nic nie jest różny od sługi, będąc panem wszystkiego: ale jest pod opiekuny i sprawcami aż do zamierzonego czasu od ojca. Także i my gdyśmy byli dziećmi, byliśmy pod elementy świata. Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali. A iż jesteście synowie, zesłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze, wołającego: Abba Ojcze! A tak już nie jest niewolnikiem ale synem; a jeźli synem, tedyć i dziedzicem przez Boga.

EWANGIELIA. Łuk. II. 33—40.

Onego czasu Józef i Marya matka Jezusowa dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki jego: Oto ten położony jest na upadek, i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wiela serc były objawione. I była Anna Prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser: ta była bardzo podeszła w leciech, a siedem lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdową aż do lat ośmiudziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy wyznawała Panu, i powiadała o nim wszystkim, którzy

oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili do Galilei, do Nazaretu miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w niem.

Pan Jezus jednym na upadek, drugim na powstanie.

Ewangielia dzisiejsza odnosi się do uroczystości Bożego Narodzenia, że „nowe w sobie zawiera świadectwa“ o bóstwie i posłannictwie tego Dzieciątka Jezusa, co się w stajence w Betleem narodziło. W prawdzie ujrzeliśmy już w pastuszkach świadków, którym Aniołowie oznajmili, że się narodził Zbawiciel świat; lecz wtedy mogliśmy słusznie zapytać się: czy Pan Bóg jedynie ludzi tak małych i tak niskiego pochodzenia uznał w niepojętej mądrości Swojej za godnych, aby im obwieścić kazał zdarzenie tak niezmiernej doniosłości, jak jest wcielenie Syna Bożego, czy w Jerozolimie, w tem mieście wielkiem i stolicy kraju żydowskiego nie było już nikogo, któryby o tem coś wiedział? Otóż więc dzisiaj daje nam na to ewangielia św. odpowiedź: że i w Jerozolimie byli ludzie, którzy równie w sposób nadzwyczajny, jak pasterze dowiedzieli się o narodzeniu Zbawiciela świata. Pastuszkom pokazali się Aniołowie i powiedli ich do Dzieciątka Jezusa, Symeona zaś i Annę poprowadziło natchnienie Ducha świętego. Pasterze byli wprawdzie ludzie dobrzy i uczciwi, ale nie dostawało im jeszcze sprawiedliwości i dla tego też potrzebowali oni zewnętrznej od samych Aniołów pobudki, aby poszli do żłóbka Chrystusa; Symeon zaś i Anna, którzy byli sprawiedliwymi i przez całe życie swoje pokrzepiali się wiarą w przybiecanego Mesyasza, nie potrzebowali już takiej zmysłowej podniety. Cuda bowiem dzieją się więcej dla niewiernych i słabych, podczas gdy wewnętrzne natchnienie Ducha św. jest własnością dusz wiernych i sprawiedliwych. I tak w skutek oznajmienia Ducha św. przychodzą Symeon i Anna do kościoła właśnie w chwili takiej, kiedy Marya z Józefem tam wstąpiła i boskie swoje wniosła Dzieciątko; i z ust dwojga tych nowych świadków dowiadujemy się, że narodzone dzieciątko jest przyobiecanym Mesyaszem.

I jakież dziwne świadectwo wydają o tem dziecięciu oboje ci ludzie sędziwi! Jakże różnem jest świadectwo Symeona o Mesyaszu od tego pojęcia, jakie o Nim mieli żydzi! Podczas gdy bowiem żydzi wystawiali Go sobie jako tego, który na to tylko do nich przyjdzie, aby ich wyzwolił z jarzma Rzymian i wyniósł na najpierwszy naród w świecie, uznaje Symeon w dziecięciu Zbawiciela świata całego i zowie go przeto nietylko „chwałą ludu izraelskiego, lecz i światłością na objawienie pogan.“ Podczas gdy żydzi sądzą, że Mesyasz podźwignie ich, podniesie, wywyższy i okryje chwałą i obdarzy szczęściem, przepowiada Symeon, że Dzieciątko to położone jest wprawdzie na powstanie, ale także i na upadek wielu w Izraelu. I cóż chciał Symeon przez to powiedzieć? Oto, że gdy dzieciątko to wyrośnie na męża poda wszystkim narodom prawdę i przeistoczy ich zwyczaje, obyczaje, cały sposób życia i postępowania ludzkiego i że przeto będzie dla wszystkich Zbawicielem, a przedewszystkiem dla żydów, z których wyszedł będzie chwałą nieśmiertelną. Lecz wielu także pozostanie w zaślepieniu i w złości i nie zechce nawrócić się; jako przeto dla tamtych stanie się Chrystus kamieniem węgielnym ich wiary, nadziei, miłości i wszystkich ztąd płynących cnót, tak znów dla tych będzie kamieniem obrazy, który ich zrani, a nawet strzaska i zetrze. Będzie znakiem, t. j. mężem, na którego wszyscy oczy swoje zwrócą, a podczas gdy jedni, uwierzywszy słowu Jego Bożemu i cudom, obiorą Go sobie za wodza, pana i przewodnika swojego, drudzy „mówić będą przeciwko niemu“ i bluźnić i znieważać Boską Jego naukę i cuda i tak objawią się myśli z wielu serc. Wielu, którzy teraz za pobożnych, a nawet świętych uchodzić pragną, pokażą się wtedy obłudnikami i przeciwnikami prawdy i sprawiedliwości.

Pan pokaże naówczas, że Boga i zakonu pańskiego używali jedynie za środek ku zaspokojeniu swojego samolubstwa i że najmniejszego nie mieli pojęcia o prawdziwym Bogu i o czystości zakonu, idąc jedynie za popędem żądzy swojej panowania i próżności i dla tego też objawią myśli swoje przez opór swój przeciwko niemu, który przyszedł, aby nam dał poznać prawdziwego Boga i aby oczyścił i uzupełnił zakon. Lecz z drugiej strony niemało także będzie prawdziwych czcicieli Boga pomiędzy dziś wzgardzonymi i nieuznanymi, którzy nawet sami o tem nie wiedzą, o ile są pobożnymi i o ile ludźmi dobrej woli, i ci też przystaną do niego z całego serca i duszy swojej i wszystko, nawet życie swoje, poświęcą z przywiązania i miłości ku niemu. Jeśli przeto niemało wystąpi przeciwko niemu potężnych nieprzyjaciół, niemało także znajdzie się Jemu przychylnych, którzy radością napełnią serca matki jego: lecz zajdą też znów tak smutne i przykre okoliczności, które duszę Maryi jakkoby mieczem na wskroś przenikną.

Otóż, Najmilsi! taka jest myśl świadectwa Symeona; lecz zkąd on to wie? czy nie zdaje się, jakoby staruszek ten przez trzydzieści trzy jeszcze lat, a nawet dłużej żył i na własne oczy na wszystkie sprawy Boskiego posłannictwa Chrystusa patrzał; jakoby pod krzyżem Jego stał i widział szerzącą się ewangielię po całym świecie, a nawet jakoby sam pochwycił pochodnię światłości i wyniósł ją ku oświeceniu pogan? Zkąd on to wszystko wie w tej chwili, kiedy właśnie bierze Dzieciątko na ręce swoje? kto mu to powiedział? Czy tylko przypadkiem zgadł to, lub przewidział? A może też dla tego podobne złożył świadectwo i całą przyszłość Mesyasza przepowiedział, że żydzi także już o Mesyaszu mieli pojęcie? O nie, Najmilsi! właśnie co tu Symeon o Dzieciątku Jezusie przepowiada, wręcz jest przeciwne temu wyobrażeniu, jakie żydzi mieli o Mesyaszu i czego się po nim spodziewali. Nie powtarza on nam przeto urojeń ludzi, lecz wygłasza to, czem go sam Duch św. natchnął, który go powiódł do kościoła, i który mu oznajmił, i nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał chwałę Izraela, Chrystusa Pana. A więc Duch św. wydał to świadectwo przez usta sędziwego Symeona o Dzieciątku Jezusie i o Jego przyszłości.

Lecz pocóż to świadectwo właśnie dzisiaj, w czasie oktawy narodzenia Chrystusa? Dla czego już dzisiaj przypomina nam Kościół bolesną stronę życia Zbawiciela? Dla czego ogłasza nam, że Dzieciątko to położone jest na upadek wielu w Izraelu, i że to, co je spotka, przeniknie jako miecz duszę Matki Jego? Czy nie stłumia przez to dzisiejsza Ewangielia tego odgłosu radości i wesela, który jeszcze nie przebrzmiał: „pokój ludziom na ziemi! Okazała się łaska Boga, Zbawiciela naszego wszystkim ludziom!“ Bynajmniej, Najmilsi! Kościół Boży pragnie nam tylko przypomnieć przez to dzisiejsze świadectwo, że Dzieciątko w stajence Betleemu zjawiło się jako książę pokoju jedynie dla tych, którzy dobrej są woli, lecz że zarazem przyniosło także miecz przeciwko tym, którzy nie są dobrej woli i że takim też położone jest nie powstanie ale upadek nasz? Jakie mam. pojęcie o Jezusie, czy Symona, czy też ułudne i przewrotne współczesnych jego ziomków?

Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest Syn? kim go być powiadacie? O gdybyśmy na to pytanie tak stanowczej, tak pełnej żywej wiary nie mieli dać sobie odpowiedzi, jak niegdyś Piotr św.: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!“ wtedy zaprawdę Dzieciątko to, położoneby było na nasz upadek, „bo kto weń nie wierzy, już jest osądzony;“ wtedy też nie moglibyśmy pod żadnym względem odezwać się z Symeonem: „teraz panie puszczaj sługę twego w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, które zgotował przed oblicznością wszystkich ludzi;“ światłość na objawienie pogan i chwałę ludu twojego Izraelskiego; albowiem Symeon uznaje w Dzieciątku Jezusie przyobiecanego Mesya-

sza, przepowiedzianego przez proroków, księcia pokoju, Zbawiciela świata całego. O jakże przeto świadectwo to Symeona podnosi wiarę naszą, o ileż nas w niej utwierdza, wskazując nam, jak na Dzieciątku tem wszystkie spełniły się przepowiednie!

Atoli druga jest jeszcze okoliczność, która Ewangielię dzisiejszą odnosi do uroczystości Bożego Narodzenia, a ta mieści się w tych słowach: „a dziecię rosło i umacniało się, napełnione mądrością, a łaska Boża w niem była.“ I cóż to ma znaczyć? Oto, że uroczystość Bożego Narodzenia z dniem dzisiejszym jeszcze nie minęła; że gwiazdka Betleemu wschodzi co raz to wyżej, że zwiększa się i silniejszym bije blaskiem; że poszliśmy wprawdzie z pastuszkami do żłóbku Chrystusa w Betleem, lecz że nam także dalej iść trzeba; bo dziecię to nie pozostanie na zawsze w stajence i żłobie, lecz wzrastać będzie stopniowo i nabierać coraz to większej chwały. Abyśmy zaś na objawienie tej chwały Jednorodzonego Syna Ojca przedwiecznego godnie patrzeć mogli, trzeba nam już teraz zaprawiać się w duchu wiary i miłości. [illegible]ś Zbawiciel przy narodzeniu Swojem otoczony tak wielkiem ubóstwem, nędzą i niedostatkiem, zdaje się wołać na nas: „W taki to sposób łączy się Bóstwo moje z człowieczeństwem i w początku ledwo je poznać z po za powłoki ludzkiej; lecz niechaj was to nie gorszy, bo wolno tylko rozwija się królestwo niebieskie!“ — To słabe dziecię wyrośnie na męża, a ten który już w żłobie złożony — spowity pieluszkami pokazał Zbawicielem, okaże też jako mąż Bóstwo swoje i Boskie swoje posłannictwo.

I tak się też ma z życiem naszem wewnętrznem; nie dość nam, aby się Chrystus narodził w nas przez wiarę, trzeba jeszcze aby w nas wzrastał. Mamy iść za Chrystusem od kolebki naszej przez wszystkie dni życia naszego i dojrzewać razem z Nim w wszelkiej cnocie i doskonałości i wzrastać i umacniać się w łasce Bożej. Kiedy więc te słowa Ewangielii: a dziecię rosło, sprowadzają nas znowu do żłóbka Chrystusa Pana, o rzućmy się do stóp Chrystusa i z głębi serca wiernego i pokornego zawołajmy: Kiedy o Panie w nieskończonej Twojej ku nam miłości z nieba raczyłeś ztąpić na tę ziemię i śród nas zamieszkać i kiedy pragniesz w duszy naszej się odrodzić, abyś nas odkupił, poświęcił i zbawił, o wzrastaj w nas, i skrzepiaj nas Duchem św., i prowadź po drodze mądrości, którą Sam jesteś, i obdarzaj nas łaską Twoją św., abyśmy zawsze i wszędzie miłymi stali się Tobie. Amen.

Na Uroczystość Nowego Roku.

LEKCYA. Tyt. II. 11—15.

Najmilsi, okazała się łaska Boga, Zbawiciela naszego, wszystkim ludziom nauczająca nas, abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości trzeźwie sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekiwając błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, ażeby oczyścił sobie lud przyjemny, naśladowcę dobrych uczynków. To mów i napominaj w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGIELIA. Łuk. II. w. 21.

W on czas gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko; nazwane jest imię jego Jezus; które było nazwane od Anioła pierwej, niżli się w żywocie poczęło.

Uwagi chrześciańskie.

O nałogu w grzechach.

Nałóg w grzechu jest to tyran, który mocnemi łańcuchami krępuje duszę, jednakże ten tyran nie różni się od samego więźnia, ale jest sam sobie tyranem. Sama wolna wola ludzka przez nałóg czyni się niewolnicą i w okrutne idzie pęta. O dziwna tyranio! „Jęczałem, mówi Augustyn święty, związany nie żelazem, ale żelazną wolą moją“. O, jak wielu na świecie takich niewolników i więźniów, chociaż my